

**Granica** pod napięciem • Młodzi **bezdomni** • **Katoinfluencerki** • **Rozwody** po polsku  
Mocarny **Mosad** • Nadchodzi nowy **duopol** • Powrót **Machulskiego**

POLITYKA.PL

# POLITYKA

ILUSTRACJA ARKADIUSZ HAPKA

## Rozliczamy rozliczenia

- Raport ze śledztw
- Dlaczego ludzie PiS są ciągle bezkarni?



Wydanie w sprzedaży do 15.07.2025

ISSN 0032-3500

28>



9 770032 350503

AKT  
SPRAWY KAR

TYGODNIK, nr 28 (3522), 9.07–15.07.2025 Cena 13,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195  
USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; SZWECJA 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJESTREFA EURO 4,95 EURO



# OJCZYZNA DON KICHOTA



KUP TERAZ



W sprzedaży



Wydanie papierowe – w punktach sprzedaży prasy i na [sklep.polityka.pl](https://sklep.polityka.pl)

Wydanie cyfrowe – subskrypcja [polityka.pl/cyfrowa](https://polityka.pl/cyfrowa)

Wydanie audio – [sklep.polityka.pl](https://sklep.polityka.pl) i [polityka.pl/cyfrowa](https://polityka.pl/cyfrowa)

Podkast POLITYKA o historii – [polityka.pl/podkasty](https://polityka.pl/podkasty)

Na [sklep.polityka.pl](https://sklep.polityka.pl) znajdziesz ponad 60 tytułów z serii Pomocnik Historyczny





© ZBIGNIEW BOREK

16

Bojówkarze na granicy

## Tematy tygodnia

- 10 Ewa Siedlecka **RAPORT**  
**Jak w praktyce wyglądają śledztwa w głośnych sprawach z czasów rządów PiS**
- 15 Rozmowa z prokuratorem krajowym **Dariuszem Kornelukiem**

- 16 Zbigniew Borek  
**Zachodnia granica: patrole i kontrole**

## Polityka

- 20 Rozmowa z prof. **Przemysławem Sadurą i Sławomirem Sierakowskim** o tym, jak wybory prezydenckie przeorganizowały polską scenę polityczną
- 23 Anna Dąbrowska  
**Anna Krupka: „aniołek Kaczyńskiego” we władzach PiS**

## Społeczeństwo

- 26 Katarzyna Kaczorowska  
**Rozwody po polsku**
- 30 Agnieszka Sowa  
**Katolickie influencerki**
- 34 Katarzyna Kaczorowska  
**Tragedia w Starej Wsi: zawiął system czy ludzie?**
- 36 Paweł Walewski  
**ODCHODZIĆ PO LUDZKU**  
**Jak przeżyć upały**
- 39 Joanna Cieśla  
**Młodzi bezdomni**

## Rynek

- 42 Marcin Piątek  
**Mikrofirmy: jak prowadzić własny biznes i się utrzymać**
- 45 Adam Grzeszak  
**Roboty już wśród nas**

## Świat

- 48 Agnieszka Zagner **IZRAEL**  
**Tajemnice Mosadu**
- 51 Aleksander Kaczorowski **WĘGRY**  
**Czy Orbána da się odpawać**
- 54 Mariusz Zawadzki **USA**  
**Zohran Mamdani: kontrowersyjny kandydat na burmistrza Nowego Jorku**
- 57 Ziemowit Szczerek  
**PODRÓŻE Z POLITYKĄ**  
**Zakochaj się w Sarajewie**

## Nauka/projektpulsar.pl

- 60 Olaf Szewczyk  
**Kosmiczny wyścig**
- 63 Jonathan Kennedy o tym, jak patogeny wpływały na kształt historii

## Historia

- 68 Tomasz Targański  
**Lekcja z wojny w Iraku**
- 71 Jędrzej Winiecki  
**1985: atak na statek Greenpeace'u**

## Kultura

- 78 Rozmowa z **Juliuszem Machulskim** o „Vinci 2” i o tym, czy wybiera się na filmową emeryturę

- 82 Piotr Sarzyński  
**Wielkie wystawy: co mówią o współczesnym świecie**
- 86 Reż. **Ido Fluk** o najpopularniejszym solowym albumie jazzowym wszech czasów

## Ludzie i style

- 94–97 • **Stare komórki wracają**  
• **Ohydki ze straganów**  
• **Zalew AI**  
• **Nepalski Mustang**  
• **Wino na lato**

## Stałe rubryki

- 4 Przypisy • 6 Ludzie i wydarzenia  
• 74 Afisz • 89 Chutnik i Plebanek  
• 90 Orliński • 91 Agata Passent  
• 92 Mizerski • 93 Do i od redakcji  
• 98 To jeszcze nie koniec

## DRODZY CZYTELNICY!

Przypominamy, że **POLITYKA** jest już dostępna w ciągłej sprzedaży w 2100 sklepach sieci Biedronka. Polecamy się Państwu uwadze przy codziennych zakupach i zapraszamy do lektury!



# Tylko piwo nie ma poglądów

Bartek Chaciński

**L**egendą tego lata będzie zapewne ta o publiczności uciekającej z koncertu Massive Attack na Open'erze, bo polityczny przekaz był zbyt dobitny. Opowieści, jak to część widowni czmychnęła spod sceny, żeby się napić piwa, i podkreślone nagłówki o tym, że „ludzie przyjechali się bawić, a zespół urządził im piekło”, robiły wrażenie. Co zrobiła grupa Massive Attack? Okazywała wsparcie Ukrainie i podawała na ekranie wstrząsające statystyki zabitych Palestyńczyków czy zbombardowanych szkół w Strefie Gazy. Ale jeśli sięgniemy pamięcią, siedem lat temu ten sam brytyjski zespół wyświetlał w Gdyni hasła „Kaczyński abdykuje za rok” (tu mocno przestrzelili) i „Unio Europejska, ratuj polskie sądy”, trudno było się więc nastawiać na bezrefleksyjną rozrywkę.

Z początkiem lata w naturalny sposób miejscem manifestacji poglądów zamiast ulicy stają się właśnie festiwale muzyczne. Ten sezon wydaje się jednak – stosownie do nagłówków gazet – gorętszy niż zwykle. Świadczy o tym kryminalne postępowanie toczące się w Wielkiej Brytanii przeciwko zespołom Bob Vylan (duet punkowo-rapowy, nie mylić z Bobem Dylanem) i Kneecap po ich występach na festiwalu Glastonbury. Ci pierwsi wołali o „wolną Palestynę” i „śmierć IDF” (IDF to prowadzące działania w Gazie Siły Obronne Izraela). Potem tłumaczyli, że chodziło tylko o demontaż agresji wojskowej, a w ich obronie stanęli m.in. członkowie Massive Attack. Z kolei członkowie Kneecap, grupy z Irlandii Północnej, do wsparcia dla Palestyny dorzucili jeszcze głośno to, co myślą na temat Keira Starmera, brytyjskiego premiera.

Starmer miał bowiem osobiście interweniować po występie Bob Vylan, strofując szefa BBC. A stacja zdjęła ostatecznie ze swojego serwisu zarejestrowany już koncert tej grupy, po czym odmówiła transmisji kolejnego w programie Kneecap jako występu „wysokiego ryzyka”. Obu zespołom unieważniono ostatnio amerykańskie wize – swoją drogą znowu będącące dziś instrumentem uciszania artystów.

**Z**derza się to z klimatem czasów. „Nie mieszajmy polityki z rozrywką” – pouczali komentatorzy za czasów, gdy gwiazdy estrady bojkutowały prorządowe Opole telewizji Kurskiego. Na ekscesach nie zależy też komercyjnym sponsorom: lepiej nie mieszać zimnego piwa z przekazem, bo może spaść sprzedaż. Bo nie tylko krowa, także piwo nie ma poglądów. Przykład węgierski dopisał do tego modelu hojne wspomaganie artystów, którzy nie podnoszą głosu na rząd, zapewniając mu polityczne długie trwanie. Tymczasem takie formy uciszania doprowadzają do rekonstrukcji autorytaryzmów pod rynkowym parasolem.

W tę apolityczność wielkich scen, której nie było ani za czasów hipisów, ani w erze punka, uwierzyli najwyraźniej politycy różnych opcji, bo w kampanii prezydenckiej kultura była tematem praktycznie nieobecnym. Wyśmiewanie „bonjour” Rafała Trzaskowskiego było faktycznie atakiem na kapitał kulturowy. Nie stały się tematem kampanii książek na półkach ani znajomości światowego kina. Karolowi Nawrockiemu udało się za to sprowadzić starcie na pole kultury fizycznej. „Now Rocky” reklamował się boksem, podczas gdy Trzaskowski wyraźnie unikał promocji jazzową historią rodziny. Głównym sekundantem politycznego starcia był – jak wiemy – dziennikarz sportowy. A tematyczne oddanie pola poprzedziło porażkę.

**T**o dość typowy obrazek dla czasów, w których władzę sprawuje centrowa koalicja, ale to narodowa prawica podrzuca tematy. Rząd wydał właśnie rozporządzenie o wznowieniu kontroli na granicy, pod ewidentną presją środowisk w rodzaju „żółtych kamizelek” z opisywanego w naszym reportażu (s. 16) Ruchu Obrony Granic. Nagle wrócił do gry Robert Bąkiewicz. Ten sam, w którego środowiska inwestował za pomocą publicznych dotacji minister Piotr Gliński, finansując w ten sposób ekstremizm prawicowy zamiast włączających form kultury.

Całość wygląda zresztą trochę na ustawkę. Ten sam rząd PiS, który masowo sprowadzał do Polski imigrantów, zamiast fundować programy osławiające społeczeństwo z wielokulturowością, pieniądze przekazywał na inkubatory myśli narodowej zbudowane na przedwojennym silniku ideologicznym. Dzięki temu za chwilę może się okazać, że mamy młode kadry dobrze fizycznie przygotowane do obrony polskiej kultury, nawet jeśli nie bardzo wiedzą, czego bronią. A jeśli całe środowisko polityczne zacznie się zgadzać, że kultura nie jest atrakcyjnym polem dyskusji, to za jakiś czas nie będzie czego bronić.

Jeśli spojrzymy na te utrudniające pracę Straży Granicznej bojówki, widać, że hasło „Murem za polskim mundurem” obowiązuje tylko wtedy, kiedy rozkazy mundurowym wydają „nasi”. Słychać to także w deklaracjach polityków: Adam Bielan, gdy rozeszła się wiadomość o jego tajemniczym nocnym spotkaniu z marszałkiem Szymonem Hołownią, z miejsca obarczył odpowiedzialnością za wyciek tej informacji Służbę Ochrony Państwa, odwracając uwagę od tematu rozmowy. Hołownia tłumaczył się z niej na X, ale dość mętnie. Wiemy więc tyle, że panowie raczej nie spotkali się, żeby wspólnie obejrzeć transmisję koncertu z Open'era (niektóre z nich nadaje TVP).

W powietrzu wisi pytanie o to, co bardziej ryzykowne: czy zbyt ostre i politycznie niepoprawne hasło rzucone na koncercie, czy bierne oczekiwanie na akty przemocy w odpowiedzi na wykreowany przez polityków problem (tak mówią naszemu reporterowi sami mieszkańcy terenów nadgranicznych). Z czym naprawdę wiąże się owo „wysokie ryzyko”? Widownia letnich festiwali usłyszała już i odpowiedź na to pytanie. Seun Kuti – syn legendarnego Feli Kutiego – podczas występu na Innmusic Festival w Zagrzebiu mówił do młodej publiczności: „Widzę, że chcecie wyzwolić Palestynę, Kongo czy Sudan? Jeśli tak, to najpierw wyzwolicie może Europę. Od prawicowego ekstremizmu i rasizmu”.



## Rejs po Morzu Śródziemnym

**Pełne wyżywienie na statku**

Zobacz majestatyczny Akropol, malownicze niebiesko-białe domy na Santorini czy słoweński Koper z urokliwą starówką, podczas fantastycznego rejsu po Morzu Śródziemnym i Adriatyku.

Wyrus z niezapomniany rejs z Aten do Rawenny na pokładzie komfortowego statku Norwegian Pearl, oferującego mnóstwo atrakcji, ale i czas na relaks. Odwiedzimy wiele wyjątkowych miejsc z listy UNESCO jak Akropol, antyczną Olimpię, średniowieczny Kotor, Starówkę Korfu, Split z pałacem Dioklecjana i mozaiki w Rawennie. Poznamy lokalną kulturę i historię odwiedzanych miejsc dzięki stałej obecności profesjonalnego pilota Albatros Travel.

**NOWOŚĆ**

**9 dni**

**Wylot z Warszawy**

**09/05 2026**

**11.498,-**



**2 posiłki dziennie**

### Niezwykła podróż po Bułgarii i Rumunii

**Program wycieczki:** Dz. 1 Warszawa – Sofia. Zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. Dz. 2 Sofia – Klasztor Rila – Sofia. Wycieczka do klasztoru Rila, obiad i Muzeum Historyczne. Dz. 3 Sofia – Koprivshtitsa – Płowdiw. Domy kupieckie w Koprivshtitsa i zwiedzanie Płowdiw – Europejskiej Stolicy Kultury 2019. Dz. 4 Płowdiw – Kazanlyk – Wielkie Tyrnowo. Produkcja olejku różanego, grobowiec królewski w Kazanlyku, przełęcz Szypka i Muzeum-skansen w Etar. Dz. 5 Wielkie Tyrnowo – Bukareszt. Dz. 6 Bukareszt – Sybin. Pałac Parlamentu, klasztor Cozia, przejazd przez Karpaty i wycieczka po Sybinie. Dz. 7 Sybin – Biertan – Sighişoara – Sybin. Wycieczka do średniowiecznych miasteczek Biertan i Sighişoara oraz kolacja u lokalnej rodziny. Dz. 8 Sybin – Bran – Braszów. Wizyta w stadninie koni lipicańskich i „Zamek Drakuli” w Bran. Dz. 9 Braszów. Czarna Bazylika w Braszowie i czas wolny. Dz. 10 Braszów – Sinaia – Bukareszt – Warszawa. Zamek Peleş w Sinaia i powrót do domu.

**10 dni | Wylot z Warszawy 02/10 2025 | 7.998,-**



**4,6  
5**

### Dookoła Islandii – wulkany, gejzery i lodowce

**Program wycieczki:** Dz. 1 Warszawa – Keflavík. Przyjazd na Islandię i przejazd do Reykjavíku. Dz. 2 Reykjavík – Zachodnia część wyspy. Zwiedzanie Reykjavíku i Parku Narodowego Þingvellir. Dz. 3 Islandia Zachodnia – Akureyri. Wodospady, gorące źródła, fiordy w rejonie Nordland, konie w Skagafjörður, historia islandzkich sag oraz Reykholt. Dz. 4 Akureyri – Wycieczka do wodospadu Godafoss (wodospad Bogów) i Rezerwatu Przyrody Mývatn. Fakultatywnie poranne safari morskie z obserwacją wielorybów. Dz. 5 Akureyri – Fiordy Wschodnie. Husavík, wawóz Asbyrgi, wodospad Dettifoss i Egilsstaðir. Dz. 6 Fiordy Wschodnie i Wybrzeże Południowe. Laguna Jökulsárlón, lodowiec Vatnajökull i Park Narodowy Skaftafell. Dz. 7 Południowe wybrzeże – Reykjavík. Okolice Vík, czarne plaże, wodospady Seljalandsfoss i Skógafoss, gejzery i „złoty” wodospad Gullfoss. Dz. 8 Reykjavík. Czas wolny i powrót do domu. Dz. 9 Przyjazd do Warszawy.

**9 dni | Wyloty z Warszawy**

**29/07, 24/08 2025, 26/05, 16/06, 28/07 2026 | od 10.998,-**

**albatros.pl**

Warszawa, ul. Marszałkowska 76, 8p.

**rezerwacja +48 22 128 48 81**

Kod reklamy: **PL26**

**Cena zawiera:** BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe



## Jak Hołownia z Kaczyńskim

**P**o raz kolejny widać, ile w polityce znaczy doświadczenie i umiejętność przewidywania konsekwencji. Obu tym razem zabrakło Szymonowi Hołowni. Ubiegłotygodniowe spotkanie, pod osłoną nocy, w warszawskim mieszkaniu Adama Bielana – z prezesem Kaczyńskim i Michałem Kamińskim – dla wielu wyborców koalicji 15 października było szokiem. W mediach społecznościowych na marszałku Sejmu nie zostawiono suchej nitki – co zresztą dobitnie wyłapali analitycy Polityki w sieci. „Stan emocjonalny użytkowników reagujących na tłumaczenia Szymona Hołowni można określić jako jednoznacznie negatywny, pogłębiony i przepełniony nieufnością. (...) Lider, zamiast stłumić kryzys, nadał mu tempo i skalę” – podkreślają autorzy analizy, dodając, że od ponad 10 lat żadna partia nie osiągnęła w social mediach „0 proc. pozytywnego sentymentu”. PL2050 to się udało.

Także komentarze koalicjantów z KO w większości nie nadają się do zacytowania – przeważa opinia, oględnie mówiąc, o politycznej ignorancji i przerośniętych ambicjach, które mogą zaszkodzić całej koalicji i jej notowaniom. – *Chciał pokazać, że może*

*rozgrywać politykę, ale nie ma dobrych kart. Przypieczętował los PL2050 – mówi jeden z polityków PO. – Misiek zaś knucie i zdradę ma w DNA – dodaje nasz rozmówca. Nie tylko zresztą on jest przekonany, że to sam Bielan „wypuścił do mediów” informację o spotkaniu – jak słyszymy, celowo wybrano media liberalne (Radio Zet, „Newsweek”),*



bo w przypadku telewizji Sakiewicza czy Karnowskich sytuacja byłaby zbyt oczywista. Sam gospodarz spotkania próbuje zrzucić winę na SOP, ale to raczej wymówka dla mało zorientowanych. Bo nawet jeśli Kaczyński i spółka nie doprowadzą do przewrotu

– i ustanowienia premiera technicznego, np. w osobie Władysława Kosiniaka-Kamysza – to jeszcze mocniej podzielią koalicjantów, a wśród ich wyborców pogłębią rozczarowanie i przekonanie o kryzysie. W dodatku tuż przed rekonstrukcją rządu.

– *Oczywiście, naszej sytuacji to nie ułatwia, ale najwięcej straci sam Hołownia. Ma wewnętrzną opozycję, która krytycznie patrzy na to, co robi on czy Pełczyńska, więc to tylko może przyspieszyć pewne ruchy odśrodkowe, w tym, jak słyszałem, powołanie własnego koła lub nawet klubu przez te osoby – mówi inny z naszych rozmówców.*

**H**ołownia tłumaczy się mętnie, podkreślając, że rozmawia ze wszystkimi, że ma dość polaryzacji, a także że zależy mu na „zdynamizowaniu” koalicji i „restarcie nadziei”. Z kolei prezes PiS o spotkaniu mówi w swoim stylu: „Trzeba Polskę – to słowo jest całkowicie uzasadnione – ratować. No to o tym żeśmy rozmawiali”. Dopytywany zaś, czy osiągnął swój cel, zaznacza: „Krok po kroku, jak przejdziemy drogę, będę zadowolony”.

Marszałkowi warto zatem przypomnieć jedno z ulubionych powiedzonek prezesa: „Cnotę stracił, a rubelka nie zarobił”. Bo tym z reguły kończy się konszachcowanie z PiS.

MALWINA DZIEDZIC

## Cenkiewicz u Nawrockiego



**T**a nominacja była więcej niż pewna. Historyk, były członek Kolegium IPN i były dyrektor Wojskowego Biura Historycznego, autor biografii Anny Walentynowicz i współautor książki „SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii”, został powołany przez prezydenta elekta Karola Nawrockiego na szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. To czytelny sygnał, że nie tylko obecny rząd, ale przede wszystkim osobiście premier Donald Tusk będzie na celowniku nowego prezydenta Polski.

Przypomnijmy: Cenckiewicz w 2023 r. stanął na czele komisji ds. badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP w latach 2007–22 – po opozycyjnej wówczas stronie nazwanej

lex Tusk. Uznano bowiem, że zapis pozwalający komisji na wydanie decyzji o zakazie pełnienia funkcji publicznych ma wyeliminować Tuska z polityki. Pośrednim efektem pracy tej komisji był serial „Reset” zrealizowany przez Cenckiewicza i Michała Rachonia, wyemitowany przez dawną TVP w szczycie kampanii parlamentarnej.

W lipcu 2024 r. Sławomir Cenckiewicz stracił dostęp do informacji niejawnych. Odzyskał go wyrokiem WSA – ten jednak jest nieprawomocny. Przeciwno historykowi toczy się w prokuraturze wojskowej śledztwo o udział w ujawnieniu tajemnicy państwowej. W maju przedstawiono mu zarzuty – prokuratura oskarża go, że w lipcu 2023 r. jako dyrektor Wojskowego Biura Historycznego udostępnił PiS tajne dokumenty polskiej armii, które wykorzystano do ataku na ówczesną opozycję. Chodzi o obronę na linii Wisły i oskarżenia wobec poprzedniego rządu PO, że w razie potencjalnego ataku Rosji tereny do linii Wisły nie byłyby broniące.

**W**e wpisie na X nowy szef BBN zapowiedział zawieszenie swojej aktywności publicystycznej i w mediach społecznościowych. Jak przekonuje: „BBN w koncepcji prezydenta Karola Nawrockiego nie będzie z definicji ani znakiem sprzeciwu, ani redutą apriorycznej kontestacji, ale kreatywnym wsparciem (także za sprawą własnych projektów) dla wszystkich inicjatyw i instytucji (także rządowych), które służą bezpieczeństwu państwa, modernizacji i profesjonalizacji całego segmentu bezpieczeństwa”. W obozie rządzącym nie mają jednak złudzeń, co oznacza ta nominacja i jaki kurs obrał Nawrocki. (KK)

# Epitafium dla Trzeciej Drogi

**Antoni Dudek**

Politolog i historyk, profesor nauk humanistycznych; prowadzi na YouTube autorski kanał Dudek o Historii



**Z**decydowanie najbardziej udana w projekcie Trzeciej Drogi okazała się jego nazwa. Budziła nadzieję, że na zdominowanej od 20 lat przez PiS i PO polskiej scenie politycznej możliwa jest jakaś alternatywa. W dodatku umiarkowana, bo nie nafaszerowana ultrakonserwatywnym nacjonalizmem ani też radykalnym progresywizmem. Jednak już na starcie, którym były wybory parlamentarne w 2023 r., niektórzy powątpiewali, czy uzyskane wówczas 14,4 proc. głosów były przejawem autentycznego poparcia dla połączonych sił PSL i PL2050. Źródłem tego sukcesu dopatrywano się w tzw. głosowaniu taktycznym części wyborców KO, obawiających się, że TD spadnie poniżej progu 8 proc. przewidzianego dla koalicji i w rezultacie PiS uzyska dodatkową liczbę mandatów jak w 2015.

W wyborach samorządowych z kwietnia 2024 r. kandydaci TD do sejmików znów uzyskali podobny rezultat, ale już w czerwcu w wyborach do PE było dużo gorzej, bo poparcie spadło do niespełna 7 proc. To była żółta kartka, którą zlekceważono. Upokarzające 4,99 proc. dla Szymona Hołowni w I turze tegorocznych wyborów prezydenckich okazało się czerwoną kartką i gracz zszedł z boiska.

Czy tak się musiało stać? Czy w centrum polskiej sceny politycznej nie ma już (jeszcze?) miejsca dla centrowego ugrupowania mogącego liczyć na stabilne kilkunastoprocentowe poparcie? W moim przekonaniu tak właśnie niestety jest. Można oczywiście wskazywać na błędy liderów TD, w rodzaju niewystawienia

własnego kandydata na prezydenta Warszawy w 2024 r. czy generalnie nadmiernej uступliwości wobec Donalda Tuska, ale trudno nie zauważyć, że postępująca polaryzacja powoduje, iż nieubłagane kurczy się liczba tzw. symetrystów o umiarkowanych centrowych poglądach. Liczni, zwłaszcza wśród najmłodszych Polaków, przeciwnicy popisowego duopolu zwracają się bowiem albo na prawo, czyli w stronę Konfederacji (większość), albo w stronę Razem (mniejszość). Warto przypomnieć, że w świetle badań exit poll z I tury, gdyby prezydenta wybierali nam wyłącznie Polacy przed trzydziestką, to w II turze Sławomir Mentzen walczyłby o zwycięstwo z Adrianem Zandbergiem. W tej grupie wyborców Hołownia wypadł jeszcze gorzej niż wśród starszych Polaków.

**P**ierwsze sondaże po aksamitnym rozwodzie wskazują, że obie części składowe TD będą teraz musiały mocno się starać, aby przekroczyć w kolejnych wyborach próg 5 proc. Ludowcom, wprawdzie z dopalaczem w postaci kolejnych sezonowych partnerów, ta sztuka się dotąd udawała. W znacznie gorszym położeniu wydaje się PL2050. Znajdzie się teraz całkowicie w polu grawitacyjnym PO, która poprzednio skutecznie wchłonęła, istniejącą wciąż na papierze, Nowoczesną. Kto wie, czy optymalnym rozwiązaniem dla resztek ruchu Hołowni nie będzie włączenie się w nowy projekt polityczny, o którego powołaniu spekulują media.

Jakkolwiek dalej potoczą się losy PL2050, to jest faktem, że wraz ze zgonem TD porażką zakończyła się kolejna próba zbudowania centrowej formacji politycznej mogącej stabilizować naszą coraz bardziej rozchwianą scenę polityczną. I wydaje się, że bez głębokiego kryzysu PO, do jakiego może dojść w tej partii po naciągającej utracie władzy, oraz bez podobnego wstrząsu, jaki w PSL mogłaby wywołać nieobecność w kolejnym Sejmie, stan taki pozostanie z nami na dłużej.

## Kominy w szpitalach

**Z**wiązek Powiatów Polskich proponuje nałożenie ustawowych limitów na zarobki lekarzy, obecnie wynoszące nierzadko nawet 70–80 tys. zł miesięcznie – co rujnuje finanse szpitali powiatowych, które płacą najhojniej. Ograniczenia zarobków „kominiarzy” domagają się też pielęgniarki. Według danych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji grupa ok. 430 specjalistów na kontraktach wystawia miesięczne faktury nawet na kwoty od 100 tys. do 300 tys. zł. Jednocześnie szpitale powiatowe, które są w najgorszej sytuacji, toną w długach, a kolejki do leczenia są coraz dłuższe. Po co więc szpitale aż tyle płacą „kominiarzom”? Bo same też na tym zarabiają.



Szpital może liczyć na dobry kontrakt z NFZ, jeśli ma do dyspozycji kardiologów, chirurgów, neurologów czy okulistów, a więc specjalistów, których brakuje najbardziej, a świadczenia, które wykonują, są dobrze wycenione. Lekarze wiedzą, że wypisując fakturę na 100 tys. zł, gwarantują szpitalowi przychód dziesięciokrotnie wyższy.

Więc im bardziej specjalistów brak, tym śmielsze są żądania „kominiarzy”. O wyższe kontrakty nie walczą indywidualnie, ale całymi zespołami. Jeśli dyrektor szpitala ich apetytów nie zaspokoi, udadzą się do konkurencji, a „skąpy” straci kontrakt z NFZ, bo cały oddział trzeba będzie zamknąć.

**G**dyby jednak ustawowo wprowadzono limity zarobków w publicznych placówkach, mielibyśmy jeszcze większy problem. Specjaliści mogliby nie chcieć wykonywać podobnej liczby zabiegów,

ale za mniejsze pieniądze, kolejki byłyby więc dłuższe.

Pulę intratnych procedur mogłyby zwiększyć placówki prywatne, co faktycznie oznaczałoby prywatyzację części publicznego leczenia. Specjalistów od tego by jednak nie przybyło.

Ostatnie lata sprowadzały się do dosypywania pieniędzy do publicznej opieki, a i tak przecież brakuje ich coraz bardziej. Jedyny problem, który rozwiązano, to ten, że o głódowych zarobkach medyków mówić już nie można. Tylko od 2022 r. minimalne płace lekarzy, ratowników i pielęgniarek zatrudnionych na etatach wzrosły aż o 44 proc., chociaż dalekie są od zarobków „kominiarzy”. Medycy na etatach mają zagwarantowane coroczne podwyżki płacy minimalnej – ta od 1 lipca wyniosła 14 proc., tylko do końca roku kosztować będzie ok. 9 mld zł. To, czego w publicznym lecnicztwie brakuje jednak najbardziej, to związku wzrostu zarobków medyków z poprawą sytuacji pacjentów. Bo o głódowych zarobkach medyków od dobrzych kilku lat już mówić nie można. (SOL)

## Wielka, Piękna, Obrzydliwa



**W**ymarzony prezent na Dzień Niepodległości 4 lipca podarowali Donaldowi Trumpowi Republikanie – Kongres uchwalił wyłącznie ich głosami Wielką Piękną Ustawę, sztandarowy punkt programu prezydenta. Przedłuża ona ważność obniżonych w 2017 r. podatków, korzystnych najbardziej dla korporacji i najzamożniejszych Amerykanów. Miała ona w tym roku wygasnąć, co zapobiegłoby nadmiernemu wzrostowi deficytu budżetowego i długu Stanów Zjednoczonych. Aby złagodzić efekty zmniejszenia dochodów podatkowych, Kongres obciął wydatki socjalne, głównie na Medicaid,

program państwowych ubezpieczeń zdrowotnych dla osób biedniejszych i niepełnosprawnych, oraz zlikwidował wprowadzone przez Joe Bidena kredyty podatkowe na rozwój czystych źródeł energii.

### Trump podpisał ustawę

w atmosferze patriotycznego uniesienia i przy akompaniamencie chórów na jego cześć wyśpiewywanych przez wierną mu Partię Republikańską. Miny jej polityków rzedną jednak po zapoznaniu się z sondażami, w których większość Amerykanów ocenia sztandarową ustawę źle, co grozi przegraną w wyborach do Kongresu w 2026 r. Oblicza się, że w rezultacie cięć w Medicaid 17 mln ludzi straci ubezpieczenia zdrowotne, a wskutek przewidywanego zamknięcia setek szpitali żyjących z refundacji kosztów leczenia z tego programu tysiące ludzi straci pracę.

**K**onserwatyści fiskalni ostrzegają, że niskie podatki, w połączeniu z zawartymi w ustawie ogromnymi wydatkami na walkę z nielegalną imigracją, powiększą deficyt ponad obecne 6,7 proc. PKB i dług publiczny powyżej rekordowych wysokości z czasów drugiej wojny światowej. Elon Musk nazwał ustawę Trumpa „obrzydliwą potwornością”, która doprowadzi kraj do bankructwa, i ogłosił,

że założy nowe stronnictwo – America Party. Jej sukces jest raczej mało prawdopodobny, ale najbogatszy człowiek świata może Republikanom zaszkodzić, cofając jej kandydatom donacje na ich kampanie.

Trumpiści udają, że niczym się nie przejmują, bo ustawa budżetowa doda szwungu gospodarce, co rozwiąże wszystkie problemy. To typowe myślenie amerykańskiej prawicy, oparte na wierze w dogmaty neoliberalnej ekonomii ze szkoły Miltona Friedmana: niskie podatki i deregulacja biznesu przyspieszą wzrost, przyniosą nowe miejsca pracy i wyższe płace, co pracownikom pozwoli na zakup prywatnych ubezpieczeń.

**W**śród ekonomistów nie przeważa jednak optymizm. Uważają, że skutki mogą być pozytywne, ale na krótko. W dalszej perspektywie rosnący deficyt i dług grożą poważnym kryzysem, do którego przyczynią się dodatkowo skutki wojen taryfowych Trumpa. Powiększą się nierówności społeczne, wskutek cięć ochrony zdrowia pogorszy się stan zdrowia Amerykanów i wyhamuje rozwój zielonej gospodarki. Trumpowi udają się dwie rzeczy – zaostrzanie podziałów i cofanie zegara postępu.

TOMASZ ZALEWSKI Z WASZYNGTONU

## W Anglii bliżej do eutanazji

**B**liżej, ale droga wciąż długa i kręta. Pod koniec czerwca brytyjska Izba Gmin zaakceptowała w trzecim czytaniu projekt ustawy o wspomaganym zakończeniu życia (*assisted dying*) stosunkiem głosów 314:291. W drugim czytaniu, jesienią 2024 r., przewaga głosów „za” była dwukrotnie wyższa. Temat rozpałił debatę publiczną, podzielił społeczeństwo i środowiska zawodowe, w tym medyczne.

Teraz nad projektem będzie dyskutować Izba Lordów. Z pewnością wniesie poprawki. Lord David Alton, katolik, działacz *pro life*, chce zbudować „koalicję sumienia” za odrzuceniem projektu, ale poprawki może odrzucić większość w Izbie Gmin. I tak zacznie się ping-pong, który może trwać lata. W zasadzie Izba Lordów nie blokuje projektów zgłoszonych przez rząd, ale ten projekt jest poselski. Zgłosiła go Kim Leadbeater z Partii Pracy, laburzystowski gabinet Keira Starmera oficjalnie jest neutralny. Projekt dotyczy jedynie

Anglii i Walii. Jeśli stanie się prawem, to skorzystać z niego – po konsultacji z lekarzami – mogłyby osoby nieuleczalnie chore, którym pozostało najwyżej pół roku życia.

**K**ościół rzymskokatolicki w Wielkiej Brytanii jest zdecydowanie przeciw. Państwowy Kościół Anglii również, brytyjska Rada Muzułmańska wezwała lordów do „poważnej refleksji”. Krytycy się niepokoją, że zmiana przepisów może wytworzyć klimat presji na osoby nieuleczalnie lub ciężko chore, w podeszłym wieku, samotne, z poważnymi niepełnosprawnościami. A jednocześnie zassać środki państwowej ochrony zdrowia (NHS) przeznaczone na opiekę paliatywną. Kardynał Vincent Nichols, przewodniczący brytyjskiego episkopatu, przestrzegł, że może na tym tle zająć konieczność zamknięcia katolickich hospicjów i domów opieki, chyba że mogłyby nie świadczyć eutanazyjnych usług. Zwolennicy legislacji podkreślają, że zabezpiecza ona przed nadużyciami i ma wielkie poparcie w kręgach społecznych reformatorów. Liczą, że wejdzie w życie najpóźniej za cztery, a może nawet dwa lata.



## Rosjanie bez głosu

Od 2022 r. rząd Estonii systematycznie odcina kraj od Rosji. Nie wystawia Rosjanom wiz, ograniczył działalność rosyjskich biznesów i dostępność rosyjskojęzycznych mediów. Estończycy, w sumie 1,3 mln ludzi, zbroją się też na potęgę. Od czasu pełnoskalowego ataku Rosji na Ukrainę do wojska zgłosiło się już ponad 4 tys. obywateli, rząd planuje podwyższenie wydatków na zbrojenia do rekordowych 5,4 proc. PKB i buduje zaporę na całej długości granicy z Rosją.

Teraz Estończycy poszli jeszcze krok dalej i odebrali prawo do głosowania miejscowym Rosjanom i Białorusinom w wyborach lokalnych (w ogólnokrajowych nigdy ich nie mieli). W marcu zdecydował o tym estoński parlament (Riigikogu) większością 93 do 7. Niedawno nowe prawo podpisał prezydent **Alar Karis**. I tym samym pierwszy raz w historii Estończycy zmienili swoją konstytucję z 1992 r. Dotychczas osoby nieposiadające estońskiego obywatelstwa, ale z prawem

rezydencji w kraju, mogły głosować w lokalnych wyborach. Chodzi o 150 tys. ludzi, w tym ok. 80 tys. głównie z rosyjskimi paszportami. Pozostali albo są bezpaństwowcami, albo posiadają tzw. szare paszporty (rodzaj dokumentu podróznego).

Parlamentarna większość przekonuje, że to długo odkładany akt sprawiedliwości dziejowej oraz zabezpieczenie przed wpływami coraz bardziej agresywnej Rosji. Przeważał m.in. argument, że etniczni Rosjanie mieli 34 lata estońskiej niepodległości, żeby się zintegrować, nauczyć języka. Jeśli nie uczynili tego w tym czasie, to już nie zrobią. Tym bardziej że – jak wskazuje miejscowa prasa – nigdy nie potępił zbrojowo rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Według nowego prawa tylko obywatele państw członkowskich Unii Europejskiej i strefy Schengen zachowują prawo do głosowania w wyborach lokalnych. Bezpaństwowcy i szaropaszportowcy – w odróżnieniu od obywateli obcych państw – będą mogli zagłosować po raz ostatni w październikowych wyborach. Otrzymali



czteroletni okres karencji na złożenie wniosku o obywatelstwo estońskie, ale eksperci nie spodziewają się nagłego wzrostu zainteresowania tym dokumentem. Od czasu rosyjskiej agresji na Ukrainę tylko ok. 1 tys. byłych obywateli Rosji i 50 eks-Białorusinów zostało obywatelami Estonii.

Gdy w 1991 r. Estonia odzyskała niepodległość i rozpadł się Związek Radziecki, co trzeci mieszkaniowiec tego bałtyckiego kraju miał rosyjskie korzenie, co było skutkiem wielu dekad forsowanego osadnictwa. W odpowiedzi młoda Estonia zaczęła przyznawać obywatelstwo osobom z całego świata, które mogły udowodnić związki z krajem przed 1940 r. Etnicznym Rosjanom, którzy chcieli zostać, zaproponowano drogę do obywatelstwa poprzez egzamin z języka estońskiego i lokalnej historii. Niewielu do niego przystąpiło, jeszcze mniej zdało.

## Ukraina się cofa

Donald Trump rzadko przyznaje, że coś mu nie wyszło. Ostatnie tygodnie widzi jako pasmo sukcesów. Zmusił NATO do większych wydatków, pokonał Iran, pogodził Konga z Rwandą i poszerzył władzę dzięki Sądowi Najwyższemu. Nie idzie mu tylko w staraniach o rozejm między Rosją a Ukrainą, który miał mu dać pokojowego Nobla. Po ostatnim, szóstym od początku drugiej kadencji telefonie do Putina Trump przyznał, że nic nie wskórał, ale miał wspomnieć o sankcjach. Na to Kreml, jakby w geście środkowego palca, powtórzył, że nie zrezygnuje z pokonania i podporządkowania Ukrainy, a także zlikwidowania „korzeni konfliktu”, czyli wyrugowania obecności NATO u swoich granic. Wizerunkową porażkę Trump próbował jeszcze ratować telefonem do Wołodymyra Zełenskiego, który sam ocenił tę rozmowę jako „najlepszą”, ale na niewiele to się zdało.

Kilka dni wcześniej Waszyngton uderzył przeciw Ukrainę tam, gdzie boli najbardziej. Wstrzymanie dostaw kluczowych pocisków do obrony powietrznej Pentagon uzasadnił kurczącymi się zapasami, a Biały Dom skwitował, że to „Ameryka musi być na pierwszym miejscu”. Jak donoszą media, chodzi o zaledwie 30 najcenniejszych pocisków do Patriotów, czyli mniej niż ich miesięczną produkcję. Ukraina używa ich oszczędnie, głównie do obrony Kijowa i kluczowych zgrupowań wojsk. Jednak bez nich nie da sobie rady, gdy Rosja w kolejnych rekordowych nalotach wysłała po ponad 500 rakiet, pocisków i dronów.



Taktyka to nie całkiem nowa, ale realizowana w przytłaczającej skali. Rosja o status potęgi dronowej rywalizuje wyłącznie z Ukrainą, ale w zakresie bezałatgowców uderzeniowych dużego zasięgu ma przewagę. Produkuje większe, szybsze i groźniejsze odpowiedniki irańskich Szahidów na masową skalę, ulepszając je z użyciem sztucznej inteligencji. Ukraina wciąż może być lepsza w konkurencji małych dronów frontowych, tzw. efpisów, bezlitosnych dla rosyjskich żołnierzy, ich pojazdów, a ostatnio nawet śmigłowców (i innych dronów). Jednak stawiając na obronę i atakując wyłącznie wybrane cele wojskowe, nie jest w stanie i nie chce zasypywać rosyjskich miast gradem skrzydlatych pocisków. Umieszczenie produkcji zbrojeniowej tyśiące kilometrów od teatru wojny sprawia, że choć ukraińskie uderzenia bywają spektakularne, to nie mogą być częste.

Z drugiej strony Ukraina jest w połowie otoczona przez rosyjskie terytorium, z którego startować mogą samoloty i drony. Na łądzie trwa pełzająca ofensywa, o której dużo się mówiło, ale długo nie było jej widać. Rosyjskie wojska zajęły cały obwód ługański przy milczeniu Kijowa. Po raz pierwszy w całej wojnie Rosjanie weszli też od południa do **obwodu dniepropietrowskiego**, czyli do serca Ukrainy. Dynamiczne postępy wroga ukraińska armia już wiele razy zatrzymywała po dwóch, trzech tygodniach ciężkich walk, kosztem wielu ofiar i heroicznego wysiłku tysięcy wyczerpanych ludzi. Moment takiej próby znów nadchodzi.

MARKA ŚWIERCZYŃSKI





# Dygnitarze bez kar?

Do wyborów zostało nieco ponad dwa lata. Ilu funkcjonariuszy rządów PiS zostanie rozliczonych z łamania prawa? Na pewno żadnego nie da się do wyborów osądzić. Czy uda się przynajmniej skierować do sądu akty oskarżenia?

EWA SIEDLECKA

**P**o wyborach PiS może wrócić do władzy i nie pozwoli już rozliczyć swoich ludzi. Więc trzeba by się spieszyć. Jednak akty oskarżenia muszą być porządnie przygotowane, bo inaczej skompromitują się w sądzie. Toczących się śledztw są dziesiątki. Powstały dla nich w Prokuraturze Krajowej specjalne zespoły.

Prokurator generalny Adam Bodnar co jakiś czas podsumowuje osiągnięcia w sprawach rozliczeniowych. Ostatnie: „Fundusz Sprawiedliwości – pierwszy akt oskarżenia wobec 6 osób. W sumie 25 osób ma zarzuty; granatnik w Komendzie Głównej

Policji – akt oskarżenia wobec byłego Komendanta Głównego Policji; kilometrówki Czarneckiego – akt oskarżenia dotyczący wyrządzenia szkody na sumę ponad 850 tys. zł; afery Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych – 13 osób, 36 zarzutów, 3 osoby aresztowane; oświadczenia majątkowe Mejzy – akt oskarżenia, 11 zarzutów; niegospodarność w Lasach Państwowych – zarzuty dla 3 byłych dyrektorów Lasów Państwowych”.

Ale wymienione akty oskarżenia nie dotyczą członków rządu czy wiceministrów – na co czeka opinia publiczna – lecz funkcjonariuszy niższych rangą. A i zarzuty postawione ma niewiele. Stąd niedosyt. W dodatku są sprawy – np. afery hejterska





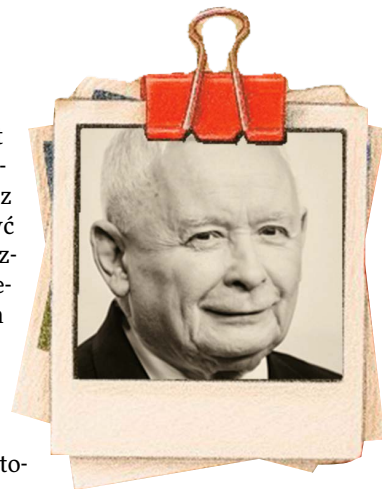
z udziałem sędziów, w tym wiceministra Łukasza Piebiaka – nierozliczalne, bo podejrzanych chronią immunitety sędziowskie, których uchylene odmawia Izba Odpowiedzialności Zawodowej SN.

Trzeba też pamiętać, że część prokuratorów poważnie liczy się z powrotem do władzy tych, przeciw którym prowadzą śledztwa. Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich przypomnieli im to na konferencji prasowej były prokurator generalny Zbigniew Ziobro: „Chodzi nam o to, żeby każdy sędzia, każdy prokurator, każdy funkcjonariusz tej lub innej służby zastanowił się, czy warto dać się wykorzystywać? Czy warto dać się zaprzęgnąć do tych niesprawiedliwości i do tego bezprawia? Jeśli tak się stanie, jeśli to zaangażowanie będzie miało miejsce, to będzie miała miejsce nieuchronna odpowiedzialność”.

Na jakim etapie jest rozliczanie najważniejszych ludzi władzy PiS, w tym samego Zbigniewa Ziobry i szefa wszystkich szefów Jarosława Kaczyńskiego? Przyjrzelśmy się temu na podstawie odpowiedzi otrzymanych z prokuratur. Oto „Top 10” z długiej listy.

## Jarosław Kaczyński

Jego pozycja w śledztwach jest o tyle szczególna, że nie występuje w nich jako funkcjonariusz publiczny, który mógł nadużyć władzy lub nie dopełnić obowiązków. Był wprawdzie przez 20 miesięcy (2020–22) wicepremierem bezpieczeństwa narodowego, więc można by ewentualnie rozważać jego współodpowiedzialność za przepisy antycovidowe, ale takiego śledztwa nie ma. Są natomiast trzy inne.



**Sprawa dwóch wież** (Prowadziła ją do czerwca prokurator Ewa Wrzosek, ale skończyła się jej delegacja do Prokuratury Okręgowej w Warszawie). Dotychczas przesłuchano m.in. Rafała Sawicza, Barbarę Skrzypek, Jacka Cieślakowskiego, Geralda Birgfellnera, Krzysztofa Czabańskiego, Piotra Kąkolewskiego, Grzegorza Tomaszewskiego, Małgorzatę Kujdę, Janinę Goss i byłego prezesa PKO SA Michała Krupińskiego. Część z tych osób była przesłuchiwana z pouczeniem o treści art. 183 kpk, czyli o możliwości odmowy odpowiedzi, by nie naraziła świadka na odpowiedzialność karną. Prokuratura informuje, że nie został zaplanowany jeszcze termin i charakter przesłuchania posła Jarosława Kaczyńskiego.

Śledztwo prowadzone jest w sprawie doprowadzenia Geralda Birgfellnera „w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wielkiej wartości w postaci pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 1 300 000 euro przez osobę działającą w imieniu Srebrna sp. z o.o.”. Czyli generalnie o oszustwo.

Jednak taki zarzut byłby kontrowersyjny, bo z przebiegu całego zdarzenia nie wynika, by Jarosław Kaczyński planował oszustwo, żeby nie chciał budować „dwóch wież” ani płacić Birgfellnerowi. Wygląda na to, że cały pomysł upadł, bo inwestycja nie dostała zezwolenia od władz Warszawy. Sprawa jest raczej o zapłatę i powinna trafić do sądu cywilnego. Potencjał karny ma natomiast wątek 50 tys. zł dla członka zarządu spółki Srebrna Rafała Sawicza za wyrażenie zgody na wydanie pieniędzy na inwestycję. Pieniądże dla Sawicza wzięł od Birgfellnera Kaczyński.

**Druga sprawa to wybory korespondencyjne.** O włączenie Jarosława Kaczyńskiego jako inspiratora takich wyborówawnioskowała do prokuratury w swoim sprawozdaniu sejmowa komisja śledcza. Argument: przekroczył uprawnienia, wykorzystując pozycję prezesa partii PiS, działając na szkodę interesu publicznego. Tylko że prezesi partii – w myśl Kodeksu karnego (art. 115 § 13) nie są funkcjonariuszami publicznymi. Można co najwyżej rozważać podżeganie do przestępstwa polegającego na działaniu bez podstawy prawnej (rozpoczęcie przygotowań do wyborów korespondencyjnych, mimo że uchwalona o nich ustawa jeszcze nie weszła w życie).

**Jest też śledztwo w sprawie listu do ministra Ziobry** autorstwa Jarosława Kaczyńskiego znalezione go w domu Marcina Romanowskiego. We wrześniu 2024 r. wszczęte zostało śledztwo w sprawie „niedopełnienia (...) obowiązków przez Posła na Sejm RP, w zakresie dbałości o interes finansowy budżetu państwa, w ten sposób, że (...) zaniechał formalnego zawiadomienia organów ścigania o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia ►